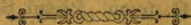


PIEŚNI
AKADEMIKÓW
UNIWERSYTECKICH.



Dochód na korzyść „Wianków“.

Cena 15 cent.



KRAKÓW.
NAKŁADEM AUTORA.
CZCIONKAMI DRUKARNI ZWIĄZKOWEJ
pod zarządem A. Szyjewskiego.
1881.

PIESNI
AKADEMIKOW
UNIWERSYTECKICH

(Odbitka z VII. tomu „Pieśni Godziemby“).

Dochođ na korzysc „Wiankōw“
cz. 10 cz. 11

WYDAWCA
KRAJOWY ZAKŁAD
WYDAWNICZY
W WARSZAWIE
1911

KOLEGOM
UNIwersytetu Jagiellońskiego

W KRAKOWIE

KU WIECZNEJ PAMIĘCI

poświęca

P I I PANS
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

Autoc.

3 Maja 1881.



5601

I.

Z otuchą, że staniem u mety wnet szkół,
Koledzy! synowie miast polskich i siół!

Niedoli na przekór a z wiarą,

Pod hańby i grozą i karą:

Wytrwale a żwawo

Z swym celem na oku,

Choć przyszło-by krwawo

Krok każdy po kroku

Okupić — wciąż naprzód! nie wstecz ani w bok,
Szezeblami postępu zdążajmy co rok;

Choć los — to nasz wróg —

Spełniamy swój dług...

Sił doda nam — Bóg!

Więc łammy zapory, co stawia nam trud,

Lub słabsze zdolności, ubóstwo lub głód,

Poświęćmy cierpienia przyszłości,

I drogiéj Ojczyzny miłości.

Kto kraj swój miłuje,

Kto prawym jest synem,

Ten szczerze pracuje,

By dowieść to czynem;

Tym czynem dla młodzi nauki jest kres,

Dopięty po cierniach, wśród pokus i łez.

Choć pęta u nóg,

Spełniamy swój dług —

Pomoże nam Bóg.

Kto wytrwa w żegludze po wirach, śród burz:
Ten w przystań zawinie, kto został — ten tehórz!

Hartujmy-że ducha i ciało

Jak na nas to dzisiaj przystało,

Kto walczy z uporem,

Nie składa swój broni . . .

Kto meztwa jest wzorem:

Na odwrót choć dzwoni

Sto pokus i przeszkód, zły los —

Najbliższa go przyszłość przekona, czém głos

Rozsądku! że głóg

Usunął z pod nóg,

Powiedzie go Bóg!

Do zwycięstw, do chwały przez cierpkie ach dnie,

Per aspera droga ad astra się pnie,

Na samym wierzchołku aż drzewa,

Wytrwałym — tam owoc dojrzewa.

Tych palmą i togą,

Zaszczytów, czei drogą

I chlebem — nagrodzi,

Z pęt . . . oswobodzi.

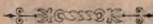
A przez nich w przyszłości wyzwoli i lud,

Bo praca i światło! to zbawczy nasz cud!..

Czy — ile kto mógł —

Szedł śladem tych dróg?

Zapyta nas Bóg.



2.

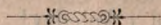
Z gór i z dołów, z pól i borów,
Z kmiecyh chat i pańskich dworów,
Z siół i miast i ze stolicy,
Z różnej kraju okolicy,
Bracia, ziomki i rodacy!
Jedna myśl i chęć do pracy,
Jeden cel tu przywiódł nas, }
Złączył synów wszystkich klas. } 2 razy.

Kto z jakiego gniazda? rodu?
Nikt nie bada rodowodu,
Nikt nie różni się tu stanem,
Ani mieniem, ani mianem;
Choć na różnych niwach wiedzy —
Wszyscy swoi i koledzy!
Jeden Bóg nasz, kraj i los, }
Ten sam wróg i równy cios. } 2 razy.

Czy kto z nas w Pandektach grzebie,
Czy o twardszym marzy chlebie,
Czy chce służyć kościołowi,
Czy Temidzie, czy Marsowi,
Czy na straży stać Hygiei,
Czy katedra cel nadziei:
W każdej z tych duchowych prac }
Zaród tkwi późniejszych władz. } 2 razy.

Ten po ciężkiej szkół mozole
W życia się rozwinie szkole,
Gdzie u ksiąg strawione noce
Słodkie dadzą nam owoce;
Tym owocem: stanowisko,
Własne gniazdo i ognisko,
Możność: kraj z niedoli wznieść, } 2 razy.
I znaczenie, chleb i cześć.

Oto skarby i nagroda!
Dla którychby wieczna szkoda!
W braku hartu ustać w drodze,
By żałować potem srodze.
Temuż bracia! w imię Boga!
Jak tam-kolwiek dola sroga,
Idźmy śmiało, dalej! wraz! } 2 razy.
Wieniec trudów czeka nas.



3.

Hej bracia! koledzy! kraj na nas spogląda,
W nas — kto wie? — czy przyszłość narodu nie leży,
Ojczyzna, potomność niczego nie żąda
Prócz pracy, sił czerstwych: korony młodzieży.
Pracujmyż jak mozem i szcędźmy swe siły,
A życie wniesiemy do smutnej mogiły...
Hej młodzi! zbawienia my czas } 2 razy.
Przybliżmy trudami wraz! wraz!

I najdalszych wieków — znane nam są dzieje,
Mamy wzór w pamięci Milejadów i Sparty,
Znamy dróg niebieskich, duchowych koleje,
A w gwiazdach czytamy jak w księdze otwartéj;
Zużyjmyż materyał naszych sił i wiedzy,
Z gruzów gmach postawmy... hej bracia! koledzy!

Potomnych pokoleń niech czas
Zbawcami z niewoli zwie n a s! } 2 razy.

Pioruny tam w chmurach rozbrajać umiemy,
Znamy tajnie głębin i ziemi i morza,
Wiatr, słońce do pracy jak zaprządź? to wiemy,
Żywioły i twory i światy przestworza
Nasz umysł policzył i zmierzył i zważył,
A czemużby sił tych i tam duch nie zażył?

Gdzie sprawa swobody tych mas
Co ciężki ich zgniata dziś gład. } 2 razy.

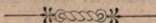
My bezmiar wszechświata i drobin świat drugi,
Cudowność i wieczność sił matki natury,
Przedziwnych tajemnic jéj łańcuch przedługi,
Szeregi i koła, — i bezden i góry
Postępu i wiedzy poznaliśmy z laty,
Umysłem wniknęli w duchowe też światy,

Weiaż naprzód dążyli co rok,
Postępem znaczyli swój krok. } 2 razy.

Toż bracia! z prac, trudów tych kraj niech korzysta,
Roznośmy to światło po górach i dołach,
Precz! dawne przesady! niech miłość się czysta
Rozplemia śród ludu po miastach i siołach;

Dziś zadajmy światu kłam,
Co anarchią w oczy nam
Ciągłe bryzga — Że to kłam,
Świat przekonać trzeba — n a m!

Kiedyż gromem nasze ramię,
Orli skrzydeł naszych lot;
Światła, enoty jasne znamię:
Lat niewoli ciężki młot
Gdy wycisnął nam na czole,
Więc koledzy! wszystkich sił
Dziś użyjmy: zgnieść niedolę,
Więzy skruszyć, rozwiać w pył!
Li przez pracę, ciężki trud,
Ten dokażem wielki cud,
W sercu nas zachowa lud:
Szczyt nagrody-to za trud!



5.

Duchową matką naszą Wszechnica,
To cnót społecznych, wielkich — rodzica,
Ona-to trudy szkolne uwieńcza,
W niej się uzacnia dusza młodzieńcza;
By wszędzie stanąć z pierwszeństwa palmą,
O sława Tobie! o M a t e r A l m o!

O! niedaremna w jój ulu praca,
Ona spotężnia rozum, zbogaca,

Najzdrowszą karmią żywi i poi,
Szlachetni serea, duszę nam zbroi,
Dla niej Znicz święty w piersi zapalmy,
Druchnie Ojczyzny: dla Matki Almy!

Pókiśmy wolnym byli narodem,
Ona szła stale ludowi przodem,
Z niej wyszli wieley Ojczyzny męże,
Piastruni buław, katedr, oręży,
Mądre ustawy i wieszczów psalmy
Owocem światła téj Matris Almy.

Narodu gwiazdy, chluba i chwala,
Ożywcze zdroje z tych piersi sała,
W jój blasku pierzchła kraju ciemnota,
Z ugorów dzikich... wykwitła enota...
My zła, przesądów — resztę obalmy,
Tym cześć dowiedziem dla Matki Almy.

Czerpiąc z jednego tu źródła wiedzy
Duchowe dzieci! bracia! koledzy!
Za jój natchnieniem pracujmy dalej,
Gdzie poprzednicy nasi ustali.
Ojczyzny przyszłość sobą ustalmy,
Li tém nagrodzim trud Matris Almy.

Nasz wyjątkowy los, najsmutniejszy!
Prac wyjątkowych w dobie dzisiejszej,
Znojów, poświęceń, ofiar wymaga,
Jeśli ma ustać wiekowa plaga.

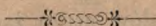
Byle był ci odpowiedni,
I nie tylko chléb powszedni —
Lecz krom zysków, prócz tysięcy
Sporzył ci coś jeszcze więcej:
Cześć u ludzi, zaufanie,
W jakim-kolwiek będziesz stanie.

W jakim-kolwiek będziesz stanie,
Jakie-bądź tve powołanie:
Czyli będziesz dusz pasterzem,
Chrześcijańskich cnót żołnierzem,
Krzywd obrońcą, praw szafarzem,
Wychowawcą czy lekarzem,
Urzędnikiem, prawodawcą,
Czy badaczem, dziejoznawcą —
Obowiązki swe gorliwie
W porę spełniaj i uczciwie.

Bądź przystępnym dla każdego,
W powodzeniu strzeż się dumi,
W obec serca szlachetnego
Bledną skarby i rozumi.
Im kto mędrszy — tém skromniejszy,
Bardziej puszy się, kto mniejszy,
Wzniosłe dusze — zwykle wzory
Są skromności i pokory.
W obec nauk dziś ogromu
Czémżeż tam się chełpić komu?!

Wzgląd na ludzkie miej słabości,
Pobłażliwie sądz przywary,

Nie na jedno patrz przez szpary ;
Ale w całej surowosci
Sędzią bądź samego siebie.
A choć skrył-byś się w kąciuku,
Czas z ukrycia cię wygrzebie
I postawi na świeczniku.
Naród wyższość twą zrozumie
I górować będziesz w tłumie.



7.

Łąd! łąd! niegdyś Kolumb z radością zawołał,
Ujrzawszy przed sobą zbawcze światło w dali:
Zapowiedź, iż swemu zadaniu podołał,
Że koniec wnet walce z wichrami na fali.
Spoczynek przed sobą, za sobą świat wrogi:
Bezseni i zwątpień, i przygód i trwogi.
 Jak hojną nagrodą taki trudów kres!
 Ten koniec udręczeń i rozpaczy łez.

My dziś tę Kolumba podzielamy radość,
Przed nami świat nowy, spoczynek nas czeka,
Pragnieniom lat tylu raz staje się zadość,
Bo we mgle już przyszłość widzimy zdaleka.
Nagroda za trudy nam w niej się uśmiecha,
Po ciężkich wysiłkach — ich owoc, pociecha.
 Łądujem do brzegu, o błogoź dziś nam!
 Po dłuższej żegludze wśród przeszkód i tam.

Lecz na tém nie koniec! kres znojów to szkolnych,
A nie walk i pracy, ni trudów żywota,
To koniec swobody, młodzieńczych lat wolnych,
Tu życie na serio otwiera swe wrota.
Tu erę książkowej kończymy mozoły,
A wchodzیم do cięższej — doświadczenia szkoły.
Pokusy odmienne czekają tam nas,
Czyj dzielny charakter? okaże to czas.

Zabiegi ambitne, tytułów czeze żądze,
Chlebowe zawiści, o rangę gońitwy,
Gorsza od nich: chciwość, której cel — pieniądze,
Nienawiść i zazdrość, szermierki i bitwy
Otwarte czy skryte, namiętne i ekliwe,
Szykany, podstępny, intrygi żarliwe —
Od jędz tych i furyj o Boże nas chroń!
Nie dla nich prac skutek dziś wieńczy nam skroń.

O! droga to ślizka, po cierniach i grudzie,
Którą stąpać mamy, w bądź jakim zawodzie,
Lecz sere ach! nie studźmy, jako żrali ludzie,
Ale i rozsądek wciąż miejmy na przodzie.
Ideal młodzieńczy pod doświadczeń wodzą,
Niech świeci nam dalej, krew — lata ochłodzą...
I tak nas młodzieńców, wiosenny nas — kwiat
Na owoc przedzierżgną: czas, trudy i świat.

Dzisiaj oto stoimy na turni wysokiej,
Zkąd w przeszłość się naszą rozwarły widoki,
I pogląd na przyszłość mgłami osłonioną!...
Gdzie czeka nas chwała, serca ku nam płoną,

Zbaczając z dróg enoty, którą kroczyć każe
Szacunek dla siebie i sumienia strażę,

I dla nauk cześć.

Lecz ile sił stanie, przyrzeczmy złe burzyć,

A prawdzie, prawości, dobrej sprawie służyć

I pomoc im nieść.

Niech praca dla kraju sumienna, wytrwała,

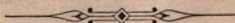
I szczęście Ojczyzny — hasłem naszym będzie,

Jak dotąd — po zgon,

A kiedy już wolni staniem na swój grzędzie...

Matki to *Almy* zasługa i chwała!

Jój siewu-to plon!



**INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA**
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

F
5601